

Andrzej Garczarek, Jak my w Wyszemborku Pana

Od Giżycka na Warszawę nic już nie leciało,
Zasypało drogi wszystkie, do domu się chciało.
Na przystanku Pekaesu było napisane,
Że następny (w dni robocze) idzie szósta rano...
O Wigilii pod Mrągowem - jak było, opowiem!
Bóg się rodził, moc truchlała,
We wsi pies ujadał,
Schowaliśmy się pod daszek,
Śnieg padał i padał.
Dzięciołowski rzucił pomysł, żeby gdzie do wioski
Na wieczerzę się podmówić - ciągnęło nas do ludzi,
Więc my poszli na wariata, na skróty przez pole
Szukać miejsca w Wyszemborku przy wilijnym stole.
W Wyszemborku niestrachliwe, obcych się nie bali,
Jak ze swymi bielusińskim płatkami się łamali,
Tośmy siedli na przystawkę z pastorałką za przysługę,
Ja żem ciągnął pierwszym głosem, Dzięciołowski drugim:
Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,
Co żywo co żywo wszyscy pospieszcie,
Idzie gość, idzie gość - Józef z Maryją
Z synaczkami, z synaczkami w ręku, z liliją...